

**Gazetka Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. Wacława Micuty
w Genewie**

nr 9. wrzesień 2014 - styczeń 2015

W tym numerze:

Ilustrowana kronika życia Fryderyka Chopina
Nowe przygody *Ducha starej kamienicy* oraz
Dziewczynki z zapawkami

Wiersze w stylu Białoszewskiego

Joseph Conrad w Genewie

Cv p. Marty Urbaniec

Prace konkursowe na logo naszej biblioteki

i wiele innych artykułów, zdjęć i ilustracji!



SPIS TREŚCI

Od redakcji s.3

Dzień Babci i Dziadka s.2

Oj działa się, działa...

Jak powstaje film? s.5

Koncert Anny Serafińskiej i Marcina Grochowskiego s.6

Warsztaty świąteczne s.7

Projekt biblioteczny s.12

Fotoreportaż

Andrzejkowe czary-mary s.8

Pociąg do trzeciej klasy s.9

Nasza radosna twórczość: wierszem, prozą i obrazem

Zima Józefa Czechowicza s.10

Duch starej kamienicy s.11

Inscenizacja Baśni O Dwunastu braciach s.10

Zaczarowana zagroda s.12

Wolisz dobre czy złe zakończenie? Dalsze losy *Dziewczynki z zapawkami* s.13

Nasza proza s.14-15

Przerwa na bajkę s.16

Znajdź Białoszewskiego s.17

Fryderyk Chopin - ilustrowana kronika życia artysty s.18

Poważny temat...

Dwujęzyczność s.20

Ojczysty - dodaj do ulubionych

Dialekty s.21

Mam pasję:

Projektowanie s.19

Cv p. Marty Urbaniec s.22

Poloniki

Joseph Conrad w Genewie s.23

Konkursy

Bajka i legenda świata w życiu nam się wplata s.24

Ekslibris: logo biblioteki szkolnej s.25

OD REDAKCJI



No i powstał nasz nowy numer gazetki
ORZEŁ I RESZKA.

Nasza szkoła może być z niej dumna. A gdzie w ogóle jest nasza szkoła? Nasza szkoła jest w skromnym budynku dawnego merostwa w Grand Saconnex, jednej z dzielnic Genewy. Tu mają zajęcia klasy starsze. Młodszy uczniowie spotykają się w Meyrin, innej dzielnicy pięknej Genewy.

A, zapomniałem się przedstawić... Nazywam się Mikołaj Racher i będę Wam towarzyszyć przez cały gazetowy rok!

Jestem uczennicą Polskiej Szkoły w Genewie, drugiego roku gimnazjum.

Otrzymałam propozycję brania udziału w redakcji gazetki szkolnej. Przyjęłam tę funkcję z radością ponieważ bardzo lubię pisać. Mam nadzieję że moje artykuły spodobają się Wam wszystkim. Pozdrawiam moich przyszłych czytelników !

Anna Pomian-Srzednicki

A ja nazywam się Aneta Zarzycka i jestem opiekunem gazetki. Co robi opiekun? Otóż dba o to, aby numer się ukazał. I niniejszym, przekazuję do Waszych rąk owoc ciężkiej pracy naszych uczniów.

SKŁAD REDAKCJI

Redaktor naczelny: Mikołaj Racher

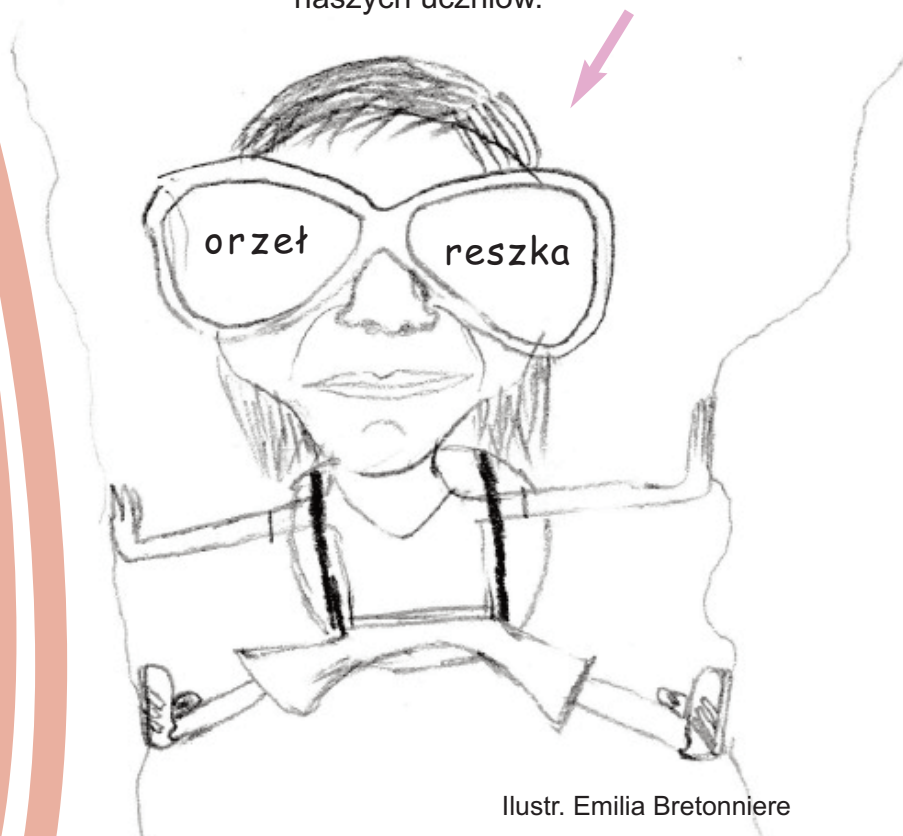
Z-ca red. naczelnego: Anna Pomian-Srzednicki

Sekretarz red.: Olga Wuckowska

Autorzy artykułów: uczniowie Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. W. Micuty w Genewie (kl. I - VI SP oraz kl. I - III Gimnazjum).

Fotografie: wszystkie zdjęcia zostały wykonane w czasie zajęć lekcyjnych w SPK lub zostały przekazane przez autorów art.

Opiekun gazetki:
Aneta Zarzycka



Ilustr. Emilia Bretonniere



"Droga Babciu i Dziadku
Wszystkiego najlepszego z okazji Waszego święta.
Życzę Wam dużo radości, uśmiechów i spełnienia marzeń"



"Kochana Babciu i Dziadku,
chciałbym Wam życzyć lepszej emerytury
i dużo zdrowia i szczęścia i wszystkiego co chcecie"

"Kochana Babciu i Dziadku, z okazji
Dnia Babci i Dziadka życzę Wam zdrowia,
szczęścia i długiego życia"





Uczniowie SPK im. W. Micuty w Genewie uczestniczyli w spotkaniu z reżyserem **Tomaszem Koneckim** oraz producentką **Iwoną Ogonowską – Konecką**.

Spotkanie przekształciło się w warsztaty. Uczniowie mogli sprawdzić swoje umiejętności aktorskie oraz wysłuchać cennych wskazówek. Przekonali się też ile czasu i prób jest potrzebnych, aby nagrać jedną scenę. Młodzież zadawała liczne pytania. Nie zabrakło też czasu na indywidualną rozmowę. Lekcja ta na długo pozostanie w pamięci uczniów i może za kilka lat, ktoś wykorzysta w praktyce zdobytą wiedzę i umiejętności.



Dziękujemy za wizytę
i przeprowadzenie
ciekawych warsztatów!

Grupa gimnazjalna została zaproszona przez ambasadora, R. Henczela na koncert jazzowy w wykonaniu **Anny Serafińskiej** (wokal) i **Marcina Grochowiny** (fortepian).

Piosenki, których przewodnim motywem była miłość, zostały przez muzyków mistrzowsko zinterpretowane, Serafińska nie tylko śpiewała, ale też grała. Instrumentami dla niej stały się jej własne palce i dłonie, a ponadto: statyw od mikrofonu, cekiny u sukienki a nawet obudowa (!) fortepianu. Długie frazy śpiewane na jednym oddechu chyba każdemu nasuwały pytanie o pojemność płuc wokalistki. Aksamitny głos w połączeniu z kojącymi dźwiękami fortepianu kazały odbiorcom wsłuchiwać się w każdą nutę i pozwolić wybrzmieć każdemu dźwiękowi, po czym następowała burza oklasków.

Chłopcy z gimnazjum, którzy przyszli na tę imprezę mieli szansę zetknąć się z muzyką wymagającą, trudną, wyrafinowaną, ale przez to też zupełnie nadzwyczajną i wirtuozerską. Okazało się, że nawet ci, którzy niekoniecznie są fanami jazzu siedzieli bez ruchu oczarowani siłą i energią płynącą ze sceny



(Nie)zwykły wtorek

Szczerze mówiąc, nie wiem jak mam zacząć ten tekst. Ale może taki najprostszy wstęp będzie najlepszy. A więc tak... Pewnego wtorku... Zwykłego jesiennego wtorku, mama jak zwykle obudziła mnie w pośpiechu: – Mikołaj wstawaj szybko! – mówiła ubierając szalki na szyję – Dzisiaj musisz szybko wrócić ze szkoły bo idziemy na koncert. –Ok – odpowiedziałem. Ale na jaki koncert miałem iść? Cała droga do szkoły i cała lekcja historii minęła mi z tym pytaniem w głowie. Po prostu nie mogłem sobie przypomnieć. Dopiero wieczorem, kiedy się do wyjścia ubierałem, przypomniało mi się gdzie idę. Szedłem, a raczej jechałem na koncert jazzowy. Ogólnie lubię jazz ale nie słuchałem często tego stylu muzycznego w moim stylu muzycznym. Koncert mi się podobał. Co prawda, był trochę długi ale muzyka była doskonała. Byłem pod wrażeniem tego, jak szybko muzycy się zgrali, mieli tylko dwie próby przed koncertem! Bardzo dobre było też jedzenie po koncercie. Nie mogłem jednak zostać do końca posiłku, ponieważ było już późno. Tymi słowami kończę tę opowieść o "zwykłym, jesiennym wtorku".

Mikołaj Kurek

warsztaty świąteczne

W tym roku szkolnym odbyły się warsztaty świąteczne dla uczniów klas I - III SPK im. W. Micuty w Genewie. Było wspólne kolędowanie, robienie ozdób i kartek świątecznych.

Z wielkiej radości:

Ach, witaj Zbawco
z dawna żądany,
Cztery tysiące lat
wyglądany
Na Ciebie króle,
prorocy
Czekali, a Tyś tej
nocy
Nam się objawił.



I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdiesz na głos kapłana
Padniemy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osłoną
Chleba i wina.



Przybieżeli do Betlejem

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.
Chwała na wysokości, chwała na wysokości,
A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ohotnego, o Boże!
Chwała na wysokości...

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli, jak żywi.
Chwała na wysokości...

Dziwili się napowietrznej muzyce
i myśleli, co to będzie za Dziecię?
Chwała na wysokości...



Oto mu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają.
Chwała na wysokości...

I anieli gromadą pilnują
Panna czysta wraz z Józefem pilnują
Chwała na wysokości...

Poznali Go Mesjaszem być prawym
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym
Chwała na wysokości...

My go także Bogiem, Zbawcą już znamy
I z całego serca wszystko kochamy
Chwała na wysokości...

Gdy śliczna Panna Syna kołysała
Z wielkim weselem tak jemu śpiewała:
Li, li, li, li, laj, moje Dzieciąteczko
Li, li, li, li, laj, śliczne Dzieciąteczko

Weselił się swym synem Panu swemu
tuś się wesoło śpiewało
Li, li, li, li, laj, śliczne Dzieciąteczko



Dołżeżes się Jezuśku, jak się zrodził
Bedzies w białyk polu, w ciużeczce chodził
I miał na mój dusik z piórkiem kapelusik
Hej kolęda, kolęda!

A kie se podrośniesz Jezusicku słodki
Pokożemy Tobie ka rosnom siarotki
I biote leluje, biote leluje króluje



4) Chwałę oddając,
szopę pokazując,
chwałę Boga tego,
dziś nam zrodzonego.

5) Tam Panna Dzieciątko,
miłe Niemowlątko,
uwija w pieluszki,
pośpieszcie pastuszki!

6) Natychmiast pastuszy
śpieszą z całej duszy,
weseli bez miary,
niosą z sobą dary.

7) Mądrości druhowie,
z daleka królowie,
Panną widzieć swego
wielicznego.

8) Dziś Mu pokłon dajcie,
w ciebie oglądajcie,
Każdy się dziwuje,
że Bóg nas miłuje

10) Jezu najmiłszy
ze wszech najwspanialszy
zmiłuj się nad nami
grzesznymi sługami.

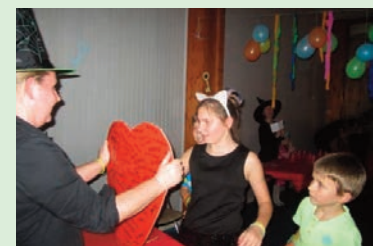


ANDRZEJKOWE CZARY-MARY



Wieczór Andrzejkowy, obchodziliśmy zgodnie z tradycją, czyli w wigilię św. Andrzeja. Spotkaliśmy się wczesnym wieczorem, 29.11.2014 roku. Zebrany o tradycjach andrzejkowych oraz o św. Andrzeju opowiedział uczeń klasy V. Po wspaniale przygotowanym wstępie i wyjaśnieniu, iż wszystkie wróżby należy traktować z przymrużeniem oka, ruszyliśmy do zabawy.

Wróżki "przepowiadały przyszłość" z kości do gry, kwiatów, kubeczków skrywających "mówiące" przedmioty, drzewka szczęścia, groszy, kolorów, czy też serca z imionami przyszłych wybranków. Po wróżbach był poczęstunek, "wyścigi bućków", loteria fantowa i wspólna zabawa przy muzyce. Na zakończenie osoby zainteresowane mogły wykonać lampion adwentowy.



Już tradycyjnie, przed wspomnieniem św. Andrzeja tj. z 29/30 listopada młode panny i młodzi kawalerowie zbierają się by wróżyć przyszłość i przeżyć wspólnie czas na hucznej zabawie.

Niegdyś wróżby andrzejkowe miały charakter wyłącznie matrymonialny, przeznaczone były dla niezamężnych dziewcząt. Męskim odpowiednikiem andrzejek były katarzynki, obchodzone w noc przed wspomnieniem św. Katarzyny tj z 24/25 listopada. Początkowo andrzejki traktowano bardzo poważnie, a wróżby odprawiano tylko indywidualnie, w odosobnieniu. W czasach późniejszych przyjęły one formę zbiorową, organizowaną w grupach rówieśniczych panien na wydaniu. Współcześnie andrzejki przekształciły się w niezobowiązującą zabawę gromadzącą młodzież, chłopców i dziewczęta.

(Marek Brodziński, kl. V)



POCIĄG DO TRZECIEJ KLASY...



NASZA RADOSNA TWÓRCZOŚĆ

Uczniowie klasy I SPK w Genewie przygotowali ilustracje do wiersza pt. "Zima" Józefa Czechowicza.

Pada śnieg, prószy śnieg,
wszędzie go nawiało.
Dachy białe już są.
Na ulicach biało.

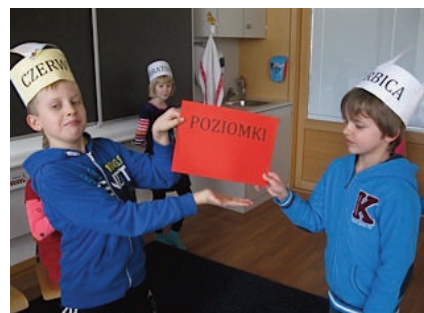
Strojne w biel, w srebrny puch,
latarnie się wdzięczą.
Dziń-dziń-dziń-dziń-
dzwonki sanek brzęczą.

Józef Czechowicz - Zima



INSCENIZACJA BAŚNI O DWUNASTU BRACIACH

w rolach głównych:
klasa III



DUCH STAREJ KAMIENICY



Uczniowie klasy III wymyślali nowe przygody ducha Maćka - głównego bohatera książki Anny Onichimowskiej.



Wycieczka szkolna

Bliźniaki pochwałyły mi się, że wyjeżdżają na wycieczkę szkolną w góry.

- Co wy będziecie tam robić? - spytałem zaciekawiony.

- Będziemy jeździć na nartach i bawić się w śniegu - odpowiedzieli równocześnie bliźniaki.

Bardzo im zazdrościłem i pomyślałem sobie, że wybiorę się z nimi. Więc w dniu wyjazdu wskoczyłem do walizki jednego z bliźniaków. Bardzo mnie trzęsło w autobusie, dlatego byłem szczęśliwy, kiedy dojechaliśmy. Jak wyskoczyłem z walizki tu już nie było nikogo i słońce świeciło. Spojrzałem przez okno i zobaczyłem, że dzieci ślizgają się na dwóch deskach. Wyskoczyłem przez okno na podwórkę i zaczepiłem się jednego z bliźniaków. To było wspaniałe. Jednak ta jazda nie wyszła mi na zdrowie, bo następnego dnia zacząłem kichać. W ten sposób bliźniaki i ich koledzy odkryli moją obecność. Po powrocie z wycieczki cała klasa chciała się przeprowadzić do naszej kamienicy.

Od tego czasu pani profesorka sprawdza przed wyjazdem wszystkie walizki.

Eloisa Pini, kl. III



NASZA RADOSNA TWÓRCZOŚĆ



Uczniowie klasy II uczestniczyli w projekcie bibliotecznym. Dla najbardziej wytrwałych czekała nagroda, czyli książka z indywidualną dedykacją od autorki.

W celu uzyskania takiej nagrody uczniowie:

- wykonali własny ekslibris,
- wykonali zakładkę do książek,
- wypożyczyli książkę z biblioteki SPK, przeczytali ją, wypełnili metryczkę i opowiedzieli o niej kolegom z klasy,
- przyszli do szkoły w przebraniu i uczestniczyli w lekcji, którą prowadził Pan Twardowski.



Jak widać nigdy nie wiadomo czym zaskoczą lekcje w SPK im. W. Micuty w Genewie.



Zaczarowana zagroda

Na lekcjach w klasie II omawialiśmy lekturę pt. "Zaczarowana zagroda".

Uczniowie zaproponowali inne tytuły np.:

"Dziwne pingwiny"

"Magiczne zniknięcie"

"Mądre pingwiny"

"Zagroda z niewidzialnymi drzwiami"

"Magiczna piramida"

"Niepojęte zniknięcie"

"Wypadek pingwinów"



Odwiedziła nas gromadka pingwinów





Wolisz dobre czy złe zakończenie? Dalsze losy *Dziewczynki z zapawkami*

Jak dziewczynka zapaliła zapawkę, to babcia wzięła ją i weszli po choince na szczyt choinki i zobaczyli sanie Świętego Mikołaja.

Babcia krzyknęła do Mikołaja: - Zaczekaj Święty Mikołaju!!! Mikołaj się zatrzymał i zabrał je do Laponii. W Laponii było trochę zimno ale nie odczuwało się zimna. (Helenka)

Jak zapaliła zapawkę ujrzała swoją babcię i nagle wszystko się zmieniło. Miała ciepłe i wygodne ubranie! Zamiast zapawek w pudełku były pieniądze! I nagle babunia ożyła! Była sympatyczną staruszką. I żyli długo i szczęśliwie. (Magda)

Powiedziała: -Babciu, czy możesz mi dać pieniądze? Babcia wyciągnęła z kieszeni 20 000 złotych i je dała dziewczynce. Ta zdążyła chwycić pieniądze i zapawka zgasła, zostało tylko 20 000 złotych i kawałek drewna do połowy spalonego. Wróciła do domu i już jej rodzina nie była biedna. (Adam)

Zapaliła zapawkę i wtedy przybiegł do niej bogaty chłopak, pociągnął ją za rękę i zaprowadził do swojego pałacu. Pobrali się w końcu, był król i była królowa. Potem ich dzieci wymyśliły rakietę, ferrari, pociągi TGV i baaardzo dużo innych rzeczy. Byli bardzo szczęśliwi, zwłaszcza dlatego, że pomagali wszystkim biednym i w całym mieście nikt już nie był biedny. (Julka)

Kiedy ostatnia zapawka zgasła, jedna pani, która nie mogła mieć dziecka, widzi małą dziewczynkę i bierze ją do swojego domu. Miła pani ubiera dziewczynkę i nazywa ją z mężem Karolina i żyli długo i szczęśliwie. (Eliza)

Dziewczynka zapaliła jedną z ostatnich zapawek i zobaczyła swoje nowe życie. Widziała siebie jako terrorystkę. Powiedziała sobie "chętnie, może spróbuje". Więc włamała się do czyjegoś domu udając, że chce kawę, a potem ukradła nóż i na wszelki wypadek piłę mechaniczną. Zaczęła wszystkich zabijać i brać ich ubrania i kasę. Kupiła sobie Ferrari i jeździła po całym mieście, ale wszystkich zabiła i nie mogła się popisać. Chciała coś jeszcze kupić ale został jej tylko grosz. Była nieszczęśliwa i się zabiła. (Piotrek)

...i powiedziała babcia może miliard...i została mega, mega, mega bogata i biła swojego tatę, który ją bił i zgubił ten miliard i prawie umarł. I babcia powiedziała, jesteś królową całego świata i była mega, mega, mega dyktatorem i biła wszystkich. I powiedziała swojej babci, chcę być królową całego świata, ale będziesz dobra, odpowiedziała: - NIE i zabiła... (Gabriel)



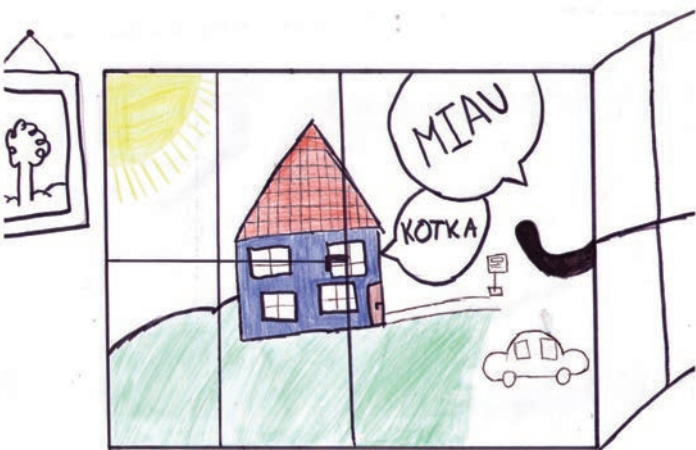
Ciasto czekoladowe



Francesca Girard, kl.IV

Pewnego poranka u Ciumków w kuchni coś pięknie zapachniało. To mama robiła ciasto czekoladowe na urodziny prababci. Wyjęła je z piekarnika i położyła na stole, żeby się nie spaliło i żeby wystygło. Wszyscy opuścili dom w tym samym czasie.

Dzieci jako pierwsze wróciły po całym dniu do domu i prosto pobiegły na górę do pokoju Grześka bawić się. Trochę później przyjechali rodzice z dziadkami i prababcia. Dzieci zbiegły na dół i z niecierpliwością czekały na spróbowanie ciasta urodzinowego. Kasia i Grzesiek uwielbiali wszystko, co z czekoladą. Wszyscy już zajęli swoje miejsce w salonie, kiedy nagle usłyszeli krzyk mamy dobiegający z kuchni. Z poważną miną i pustym talerzem weszła do pokoju. Mama skrzyczała dzieci i spytała się, dlaczego zjadły całe ciasto i nie poczekały na gości. Kasia i Grzesiek rozplakali się i powiedzieli, że to nie oni, ale jakoś nikt nie chciał im wierzyć. Nie było ciasta, ale za to wyśmienite lody na świętowanie urodzin. Pomimo tego małego nieporozumienia, wszyscy się dobrze bawili.



Następnego dnia Ciumkowie wsiadając do samochodu spotkali sąsiadkę z naprzeciwka, która właśnie wracała do domu. Przywitali się i spytali, co się stało, że tak rano wstała. Powiedziała im, że wraca od weterynarza. Jej ukochana kotka chorowała całą noc i wymiotowała tortem czekoladowym. Ciumkowie spojrzeli się na siebie i wybuchnęli śmiechem. Dopiero teraz zrozumieli tajemnicze zniknięcie ciasta. Mamie przypomniało się, że wczoraj rano zostawiła otwarte okno w kuchni. Cała rodzinka wyruszyła w drogę z uśmiechem na twarzy.

I kto to zrobił?



Sebastian Yui, kl.IV

Pewnego dnia, tata znalazł zepsute słuchawki od elektrycznego pianina. Natychmiast zapytał dzieci:

Kto je zepsuł??!

To nie ja – odpowiedziała Kasia.

Grzesiek, czy to ty zepsułeś słuchawki?

Nie, to nie ja – odpowiedział bez wahania Grzesiek.

Dwa dni później tata wrócił do tematu, tym razem zapytał z innej strony:

Ten, kto przyzna się do winy dostanie od mnie prezent.

Każde dziecko natychmiast wyznało, że to właśnie ono ponosi winę.

Pociągnęłam za mocno kabel – przyznała Kasia.

Nie! To ja! Potknąłem się niego i wtedy urwała się końcówka – powiedział zaaferowany Grzesiek.

Wtedy tata zaczął dopytywać dalej:

A kto widział zepsuty kabel?

Ja – doleciało ze strony Grześka.

Kasia milczała.

1sza Wojna Owocowa



Aleksannder Leon Chmiel, kl. IV

Pewnego ranka Grześkowi wpadł do głowy pomysł: wymyślenia 1szej wojny owocowej. Ten pomysł spodobał się też Kasi. Grzesiek dodał: 'Ani słowa rodzicom bo to może się źle skończyć.'

Dzieci zaczęły realizować plan. W następnym tygodniu byli na zakupach z rodzicami. Wtedy prosili rodziców o dużo owoców, ale też dużo warzyw. Wojna owocowa miała też warzywa szczerze mówiąc. Bez warzyw byłoby trudno. Grzesiek i Kasia kupili za swoje pieniądze rzeczy niezbędne do walki. Regulaminu w zasadzie nie było, była tylko jedna zasada: nie można używać innych rzeczy niż owoce i warzywa..

Wojna miała miejsce po letnich wakacjach. 13 września roku 2014 zaczęła się 1sza WOJNA OWOCOWA. Odbывała się w ogródku kiedy rodzice poszli na romantyczny wieczór do jakiegoś tam baru (imię baru zbytnio nie interesowało dzieci bo mieli ważniejsze sprawy do załatwienia). Kiedy więc rodzice poszli zaczęła się bitwa. Dwa kraje (Grzeskolandja i Kasiolandja) zaczęły soczystą wojnę (soczysta, bo nie mogła być krwawa). Te dwa dzielne kraje broniły się nie tak źle aż wreszcie Grześkowi znudziło się i zaczął atakować. Kasia myślała że Grzesiek ciągle się broni i też zaatakowała Grześka myśląc sobie jaka będzie jego mina jak wygra. Wszystko skończyło się zderzeniem dwóch ciał i krzykiem. W tym właśnie momencie przyszli rodzice.

A rezultat wojny? Kasia i Grzesiek dostali kare za nabicie sobie nawzajem guzów.

Moje słabości...



Hugo Sowiński, kl. V

Każdy ma jakieś słabości, ale to my decydujemy, czy chcemy czy nie. Na przykład ja jestem słaby w rannym wstawaniu, gdy trzeba iść do szkoły. Więc leniuchuję. Moja mama i mój tata mówią, że mam wstać, ale ja nigdy nie chcę. Po kilku minutach wstaję i idę się ubierać. I zawsze jestem spóźniony.

Drugi przykład – jedzenie. Jeśli to coś nowego, to mówię, że niedobre chociaż nawet nie spróbowałem. Po kilku dniach próbuję i okazuje się, że to pyszne! Więc nigdy nie wolno obrzydzać rzeczy, jeśli ich się nie spróbowało.

Inny przykład jestem słaby w robieniu porządku. Bo muszę od czasu do czasu robić porządek. Ale jak gram to nie chcę iść do mojego pokoju tylko leniuchować. Więc idę do mojego pokoju i dalej gram. Ale jak moja mama i mój tata pytają czy posprzątałem mój pokój, to mówię im „nie” i wtedy są na mnie źli. I muszę sprzątać pokój. Zabiera mi to dwie minuty, przecież to nic. Jeśli bym posprzątał, to już bym miał z głowy i rodzice by na mnie nie krzyczeli. Mógłbym dalej grać.

Inny przykład, jestem leniwy w odrabianiu lekcji. Zawsze zabiera mi to mnóstwo czasu, bo marudzę. Jakbym nie marudził, to już dawno miałbym to z głowy. Więc wiem, że trzeba odrabiać lekcje spokojnie.

I ostatni przykład. Ciągłe kłóczę się z moją siostrą. Ale niczemu to nie służy, bo później już się nie kłócimy i już się nie bijemy więc nie warto się kłócić.

Jak pisałem, każdy ma jakieś słabości ale trzeba z nimi walczyć.



przerwa na bajkę

Szczotka do zębów

Dawno temu żył sobie pewien lud,
pomiedzy zębami mieli straszny brud.
Przyszedł raz handlarz, oświadczył o świcie,
Myjcie swe zęby, by piękne było życie.

Karolcia, kl. VI

Pasta do zębów

Dawno, dawno temu, żyła sobie pasta do zębów
- Candida. Uwielbiała skakać po ząbkach i je
pucować. Pewnego dnia, właścicielka ze złości
ją upuściła i nadepnęła z całej siły. Candida
pękła jak mały balonik...

Zuzanna, kl. VI



Jabłuszko

Było sobie jabłuszko
Krzyczało: O Matko!
Wisiąło na drzewie
Nie lubi spędzać czasu na krzewie
Mieszka na jabłoni
Jestem tu ostatni
Robi się ze mnie niestety sok
Nie lubi mnie tylko ten mały smok.

Tomek, kl. VI

Taśma klejaca

Była sobie księżniczka, która marzyła o wyjściu z zamku. Przed zamkiem
stał ogromny smok. Któregoś dnia przejechał chłopiec. Przykleił smoka
i uwolnił księżniczkę i pojechali w siną dal. Happy END

Karolina, kl. VI

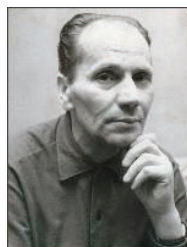


ilustrowała Ola Gasior, kl. V

1

Wiążę moje buty
mają długie sznurówki
mają
dłuuuuu gie sznurówki
i małe guziki
i małe guziki

Znajdź Białoszewskiego



Tylko dwa spośród wierszy są autorstwa Mirona Białoszewskiego. Które?
Pozostałe zostały napisane przez uczniów gimnazjum SPK im. W. Micuty w Genewie.
Odpowiedź u dołu strony.

3

Mam kota
kochanego!

Zabrali mi kota
kochanego

Nie mam teraz kota
kochanego

Umarł

Patrzę teraz na:
moje
smutne
życie
moje smutne życie

I smutek mnie ogarnia:
moje smutne życie
moje smutne życie
mo-je smu-tne ży-cie
mojesmutneżycie

2

Długopis
Zawsze jest
Ze mną
Nigdy nie zawiudłst
Pod ręką mną
Zawsze pisałst

Biało czarny
Na górze czarny
Na dole biały

Metaliczny dźwięk
Się z niego wydostaje
Jeden kliczek
I metalowe coś wychodziwuje
Piszę nim te rymy

5

W korytarzu stoją kapcie,
obok kapci stoją buty

Sznuruje buty tak
jeden supeł tu, a drugi tam!

Jeden tu a drugi tam!
Jeden tam a drugi tu!

Zrób pętlę tu i pętlę tam
zwiąż je razem,
pętlę pierwszą, pętlę drugą
po czym ściśnij i masz z głowy!
a twój problem zawiązany!

4

Muzo
Natchniuzo

7

leżę
zgięte kolana
co prędzej-ręcej
zapisiki
z klęczek schodzę

o muzo - o zostań - tak dobrze
i ty pozo świętych ze świń nic
z lekcji tańca
! raz
! dwie
! trzy
! cztery
zgnij kolano

6

Mikołaj

Nadchodzą święta, wszyscy się szykują.
Wszyscy się bawią i karpia gotują.
Mikołaj nadchodzi z wieloma prezentami,
z zabawkami i cukierkami.
aMi aMi z prezentami
A Mikołaj idzie
aja aja i czekają
aż
Mikołaj przyjdzie

tak
ci
końcówkowuję
z niepisaniowości
natreść
mi
ości
i
uzo

1. Jan Gąsior
2. Dominik Stejtkowski
3. Anna Pomian
4. Miron Białoszewski
5. Joanna Sowinska
6. Marcin
7. Miron Białoszewski



Fryderyk Chopin ilustrowana kronika życia artysty

Ilustr. Paweł Płaza, kl. V



Jako sześciolatek grał i komponował.

Ilustr. Marysia Szubstarska, kl. V

W 1818 r. mały Frycek po raz pierwszy zagrał publicznie.

Ilustr. Emilka Bretonniere, kl. V



Fryderyk Chopin był wysokim i szczupłym mężczyzną. Miał bujne włosy, chude policzki i wydatny nos.

Ilustr. Emilka Bretonniere, kl. V



Tworzył m.in. waltze, mazurki, polonezy, ballady, sonaty

Ilustr. Sonia Włodarczyk, kl. V



W 1831 r. Chopin wyjechał do Paryża

Ilustr. Zosia Bauska, kl. V



Fryderyk Chopin zmarł w 1849 r. w Paryżu

Ilustr. Ola Gąsior, kl. V

Od zawsze lubię się przebierać. Księżniczka, tancerka, wróżka, piratka, diabełek, moje pomysły nie miały końca. Lubię też rysować. Domki, zwierzątka, ludziki, pejzaże, mandale.

projektowanie



Na siódme urodziny dostałam zeszyt do projektowania ubrań.
I to było dla mnie wielkie odkrycie.



Przebieranie i rysowanie w jednym. Od tego dnia moje zeszyty wypełniały się przeróżnymi szkicami. Interesuję się modą i przestrzegam jej kodów. Dużo czytam na ten temat.



W każdej wolnej chwili wymyślam nowe stroje. Pomysłów nigdy mi nie brakuje. Inspiruje mnie dosłownie wszystko: moda, gwiazdy, zwierzęta, przechodnie, muzyka, formy, kolory, architektura, itp.

Myślę, że w przyszłości zostanę architektem wnętrz jak mój tata i brat, ale projektowanie na zawsze zostanie moją pasją.

DWUJĘZYCZNOŚĆ

Znajomość kilku języków jest wielkim ułatwieniem w życiu codziennym, a jeszcze bardziej w życiu zawodowym.

W mieście takim jak Genewa, gdzie znajdują się siedziby ONZ i większości organizacji międzynarodowych, znajomość języków obcych może okazać się niezbędną. Opanowanie drugiego języka na poziomie języka macierzystego otwiera nowe możliwości, pozwala na wyższe studia w obcym kraju i wykonywanie zawodu za granicą. Odbiór w wersji oryginalnej pozwala lepiej zrozumieć i docenić wartości literackie czy też filmowe, a nawet piosenkarskie. Według mnie dwujęzyczność jest wielkim atutem i nie należy tego lekceważyć.

Anna Pomian

Zgadzam się z Anią ponieważ można się porozumiewać z innymi osobami. Również gdy podróżujemy możemy coś powiedzieć i zrozumieć co druga osoba mówi.

Matylda, kl.V

Dwujęzyczność jest przydatna w życiu bo możesz dużo rzeczy zrobić. Np. w informatyce przydaje się angielski i inny język. W piłce nożnej przydają się dwa języki, normalny i klubu lub reprezentacji. Dwujęzyczność jest ważna jeśli chcesz uczyć się w innym kraju.

Roch, kl.V

Uważam, że dwujęzyczność jest bardzo potrzebna. Dzięki niej można łatwo porozumiewać się z ludźmi, którzy mówią w innym języku, wyjechać na studia do innego kraju lub czytać książki w innych językach.

Zosia, kl.V

Moim zdaniem dwujęzyczność jest bardzo ważna bo otwiera nam drzwi na przyszłość i można pracować w dowolnej firmie.

Wiktor, kl.V

Uważam, że dwujęzyczność jest bardzo ważnym przywilejem. Mój tata zna dużo języków i bardzo mu się to przydało. Szybciej znalazł pracę i to lepszą niż człowiek, który mówi tylko w jednym języku. Teraz gdy zna dużo języków, może komunikować się z innymi ludźmi innej narodowości.

Marta, kl.IV

Dla mnie dwujęzyczność jest dużym plusem. Jeżeli zapominaś jak się mówi jakieś słowo to automatycznie mówimy go w drugim języku, który znamy. Dlatego trzeba utrzymywać kontakt z drugim językiem aby go nie zapomnieć i móc pogłębiać swoją wiedzę w obu językach. Dwujęzyczność pomaga też w przyszłości aby znaleźć dobrze płatną pracę.

Ola, kl.V

To jest wielka zaleta i przywilej. Jest potrzebna w wielu zawodach.

Ania, kl.IV

Ja myślę, że to jest taki plus, ponieważ to daje więcej możliwości w życiu. Jest potrzebna do pracy, możemy wybrać, gdzie chcemy mieszkać...

Moim zdaniem to super!

Francesca, kl.IV

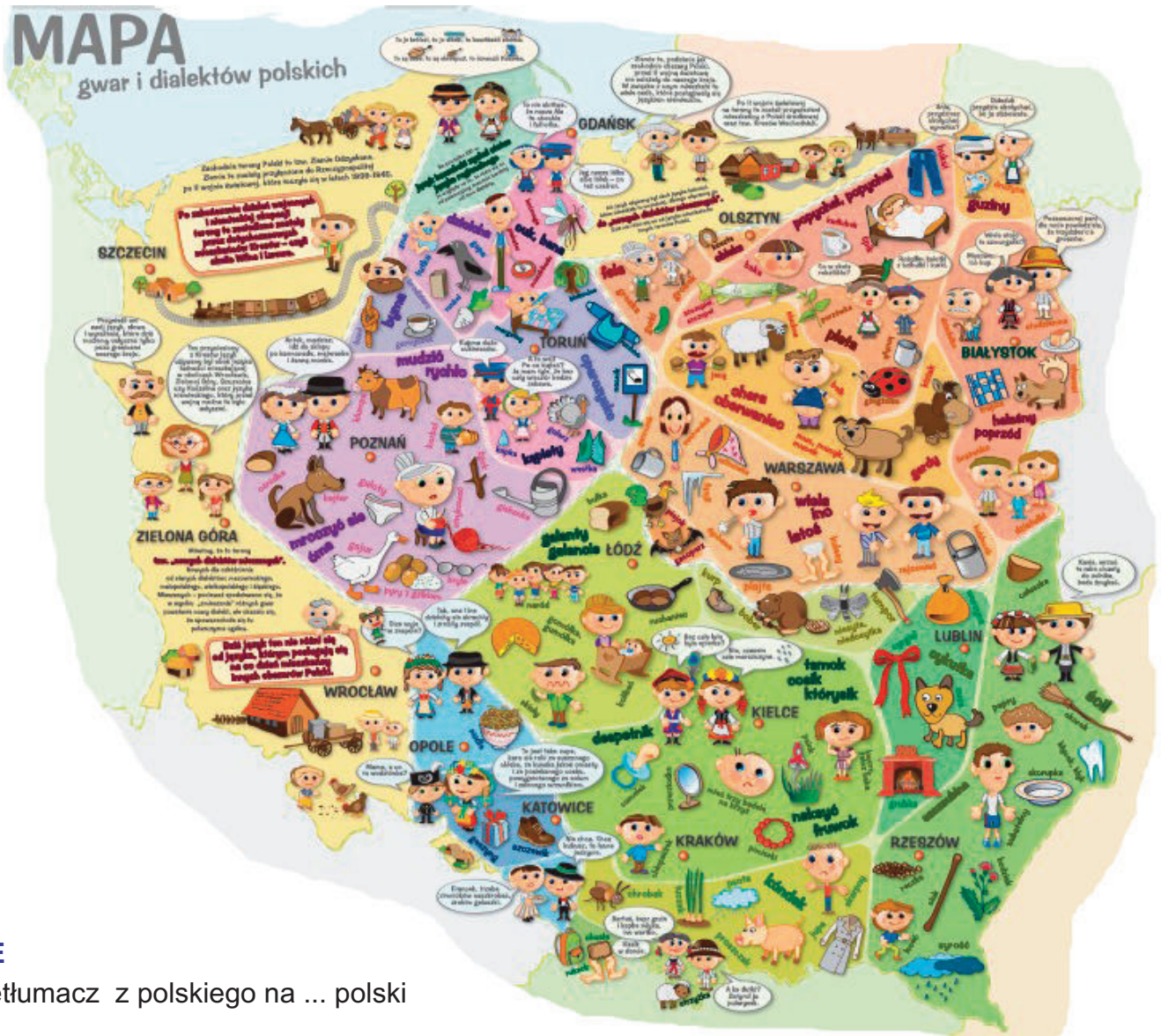
Znać dwa języki to bardzo dobrze. Moja mama zna bardzo dobrze język angielski. Jak się przeprowadziliśmy do Francji to ciężko było uczyć się nowego języka. Gdyby moja mama nie знаła angielskiego to byśmy sobie nie poradzili. Bardzo dobrze jest znać chociaż dwa języki.

Jagoda, kl.IV

Oczywiście, dwujęzyczność jest bardzo potrzebna, ponieważ możemy się porozumieć z innymi osobami. Poza tym w przyszłości można pójść na studia w innym kraju oraz tam pracować.

Marek, kl.V

Nie rozumiecie? a my rozumiemy!



ZADANIE

Przetłumacz z polskiego na ... polski

Opica zjadła gałuszki

Przez to boli ją bełk

Na opicę ma ochotę jecy

Po tej wielkiej uczcie zwierzęta posprzątały skorupki okorokiem

Niejednym zwierzętom popękały galoty

opica - małpa (dialekt śląski)

gałuszki - kluski (dialekt śląski)

bełk - brzuch (dialekt mazowiecki)

jecy - człowiek o dużym apetycie (dialekt mazowiecki)

skorupki - talerze (dialekt małopolski)

okorok - stara miotła (dialekt małopolski)

galoty - majtki (dialekt wielkopolski)

CV P. MARTY URBANIEC

Cenię uczniów za:

pracowitość i uczciwość

Wymarzone wakacje spędziłabym:

na Mazurach...

W dzieciństwie marzyłam o tym, aby:

mieć psa

Ulubione hobby:

czytanie, spacerowanie, słuchanie muzyki i opowieści innych ludzi, oglądanie filmów

Gdybym nie została nauczycielką:

byłabym bardzo nieszczęśliwa, serio!

Smucą mnie:

dzieci, które musiały za szybko dorosnąć

W wolnym czasie:

kiedy moje dzieci już śpią lubię siedzieć w ich pokoju i po prostu na nie patrzeć

Życiowe motto:

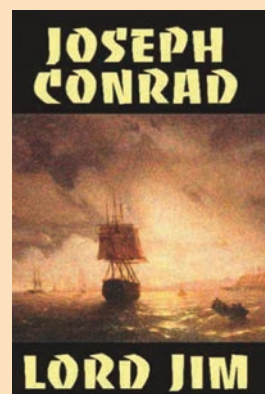
autorskie, brzmi: „I kto tu jest fajny?” :D



Czy znasz tę książkę ? Czy wiesz kim jest jej autor ?



Autorem powieści *Lord Jim* jest Joseph Conrad, jeden z najważniejszych pisarzy angielskich XX wieku. Jego wielki wkład do literatury angielskiej to kilkanaście powieści, głównie o tematyce morskiej. Napisał on również m.in. *Murzyn z załogi "Narcyza"*, *Jądro ciemności* i *Nostromo*.



Był on Polakiem. Urodził się w Berdyczowie na Ukrainie w 1857 roku jako **Józef Teodor Konrad Korzeniowski herbu Nałęcz**. Syn działaczy niepodległościowych zesłanych do Rosji przez cara. Opuścił Polskę po śmierci rodziców mając siedemnaście lat

Ciekawostka

Joseph Conrad przyjechał cztery razy do Genewy, żeby leczyć reumatyzm. Mieszkał on w okolicy Champel przy szpitalu Beau-Séjour w domu oznaczonym do dnia dzisiejszego tablicą pamiątkową.

Oprac. Anna Pomian



Bajka i legenda świata w życie nam się wplata



„O dzielnej Róży i uzdrawiających jagodach”

Na skraju ciemnego gęstego stał sobie nieduży drewniany domek. Mieszkała w nim razem z rodzicami mała dziewczynka o imieniu Róża. Była grzeczna, często pomagała rodzicom, lubiła karmić ptaszki i mieszkające w lesie zwierzęta.

Pewnego dnia Tata postanowił wyruszyć na długą wyprawę, żeby upolować dzikie zwierzę. Na dworze było coraz chłodniej. Mama gorzej się poczuła, miała gorączkę. Róża poszła po pomoc do złej czarownicy, która mieszkała w głębi lasu. Wszyscy wiedzieli, że wiedźma umie czarować i ma magiczną moc uzdrawiania.

Wchodząc do mrocznej chatki, dziewczynka bardzo się bała. Wszędzie było pełno pajęczyn i ususzonych żab. Czarownica zdziwiła się, bo od dawna nikt jej nie odwiedzał. Początkowo nie chciała pomóc małej Róży, planowała nawet, że wrzuci ją do pieca. W końcu się zgodziła. Jednak pod warunkiem, że dziewczynka spełni dwa życzenia: wypławi jej cały ogród i przyniesie wody ze źródła strzeżonego przez groźne wilki.

Róża od razu zabrała się do pracy. Osty i pokrzywy poraniły jej ręce, jadowite węże ukryte pod kamieniami próbowały przeszkodzić, ale udało się! W ogrodzie nie było ani jednego chwastu, co rozżłościło wiedźmę.

Dziewczynka postanowiła szybko wyruszyć po wodę. W drodze do źródła złe trolle próbowały zrobić wszystko, by jej się nie udało. Przygotowywały pułapki z gałęzi, oblewały wodą, straszyły. A przecież biedna Róża musiała jeszcze pokonać wilki. Tuż przy źródle usłyszała groźne wycie i zobaczyła wyszczerzone kły wileczy. Rozplakała się. Nagle zza paproci wyloniła się dobra wróżka. Magiczną różdżką zamroziła wilki, a Róża mogła nabrać wody do dzbanka.

Dziewczynka podziękowała wróżce i szybko pobiegła do czarownicy. Starucha aż poczerwieniała ze złości, gdy zobaczyła dzban pełen wody i kwitnący ogród. Na szczęście przypomniała sobie o swojej obietnicy. Dała Róży trzy uzdrawiające jagody i pęczek magicznych ziół.

Szczęśliwa Róża wróciła do domu i podała chorej matce specjalną miksturę. Następnego dnia tata wrócił z polowania, a mama wyzdrowiała. Zwyciężyła odwaga i miłość dziewczynki. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie.



Lasse był rolnikiem, który mieszkał na farmie w Kalifornii. Jednak znudziło mu się życie na farmie i wpadł na pomysł, aby na swojej farmie zbudować Kasyno i salon gier. Ponieważ w okolicy nie było żadnych rozrywek, ludzie chętnie spotykali się w kasynie i grali tam w różne gry. Lasse szybko się wzbogacił i rozbudował swoją posiadłość tak, że powstało małe miasteczko gier. Po niedługim czasie Lasse decyduje się lecieć na Hawaje. Tam poznał miłą dziewczynę o imieniu Vegas, w której się zakochał. Razem wracają do Kalifornii i biorą ślub. Na cześć młodej pary miasteczko zostaje nazwane Las Vegas i z upływem czasu staje się dużym miastem, a para żyje razem długo i szczęśliwie.

ekslibris: logo biblioteki szkolnej głosujemy!

1



2



3



4



5



6



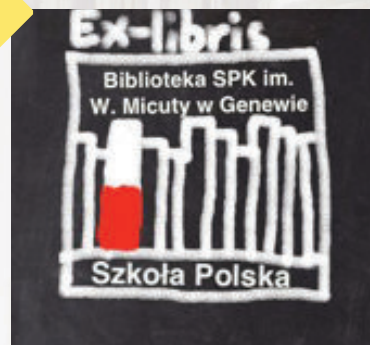
7



8



9





Ilustr. Maja Woźniak, kl. IV

W następnym numerze:

**kolejne ciekawe artykuły,
piękne zdjęcia
i bajeczne ilustracje**

